

Mieczysław Jastrun

Noc letnia

Krótką letnią noc z tobą.
Błyskawica. Jak biegły godziny truchcikiem!
Nad twoją uspioną głową
Okno otwarte na gwiazdy i na ogród dziki.

Oczy moje czuwały nad śpiącą do wschodu.
Coraz pełniej jaśniałaś w mroku,
Od stóp do włosów liliowa jak na dnie topieli,
Aż głuche okno
Świt światłem, śpiewem ptaków pobiełił
Bijąc w szyby drzewami ogrodu.

I przeszła krótka letnia noc, miłość i młodość

Świat mnie przerażał swym ogromem.
Rosłem ku niemu krzywo, zachwiany jak kwiat,
Zalękniony na progu zakochanych lat,
Jak ten, kto pod oknami nieznanego domu,
(Gdzie w zapuszczonych storach onieśmiela cisza)
Przechadza się krokiem niepewnym, nim wejdzie do wnętrza,
Dzisiaj-gniewem wyrosłem nad dom,
Ku dalekim wyteżony dniom,
Nienawiścią, która kocha, gdy dręczy,
Wierszem, który podważyć i dźwignąć chce świat
Nie proszę, żądam od życia.